

Franciszek Blachnicki

Biuletyn odnowy liturgii

Collectanea Theologica 39/4, 83-104

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN ODNOWY LITURGII

Zawartość: I. DOKUMENTY ODNOWY. 1. *Pontificale Romanum* A.D. 1968. — 2. Ujednoczenie formuły konsekracji w kanonach. II. PROBLEMY ODNOWY. 1. Odnowa brewiarza. — 2. Niewykorzystana szansa (Uwagi liturgiczno-pastoralne na marginesie *Triduum Sacrum*). III. PRAKTYKA ODNOWY. *ubia* prawne i rubrycystyczne: a) kompetencja biskupich komisji liturgicznych; b) koncelebrwanie w ramach liturgii Wigilii Paschalnej; c) Modlitwa *Pro collatione ordinum*. IV. KRONIKA ODNOWY. Skutki duszpasterskiej reformy liturgii w Niemczech Zachodnich.*

I. DOKUMENTY ODNOWY

1. *Pontificale Romanum* A. D. 1968

Prototyp posoborowych ksiąg liturgicznych

Odnowione obrzędy święceń diakona, kapłana i biskupa, zatwierdzone ostatecznie przez Pawła VI w konstytucji apostolskiej *Pontificalis Romani recognitio*, z dnia 18 czerwca 1968 r. ukazały się w druku jeszcze w tym samym roku, jako pierwszy tom *Pontyfikatu Rzymskiego*¹.

Prace nad przygotowaniem pierwszego tomu odnowionego *Pontyfikatu Rzymskiego* trwały kilka lat. Pierwsza jego redakcja była dyskutowana na sesji Rady Liturgicznej we wrześniu 1965 r. Teksty i obrzędy, które otrzymujemy obecnie jako obowiązującą liturgię święceń, to redakcja siódma!

Przeglądając odnowiony *PontyfiKał*, o którym powiedziano, że jest „prototypem ksiąg liturgicznych, które otrzymamy w przyszłości”² widzimy wyraźnie, że wprowadzone w niejednym wypadku radykalne zmiany obrzędów i modlitw, to nie archeologizm liturgiczny, to nie hobby ludzi kochających się w muzealnych zabytkach, to nie cofanie Kościoła o setki lat wstecz: zmiany te raczej wprowadzają w liturgię, a więc w życie wiernych bogatą, współczesną naukę Kościoła posoborowego.

Eksperci przygotowujący odnowę liturgii święceń pracowali jak dobry

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Franciszek Bła ch n i c k i, Lublin.

¹ *Pontificale Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Pauli PP VI promulgatum — De ordinatio-
ne Diaconi, Presbyteri et Episcopi — Editio typica*, Typis Polyglottis Vaticanis — 1968.

² Por. *Notitiae* (1968) nr 43, czwarta strona okładki.

gospodarz, który ze skarbca Kościoła wyciąga rzeczy nowe i stare, ale tylko te, które współczesnemu człowiekowi pomogą skuteczniej i pełniej wejść na drogę, którą objawił nam Ojciec przez Syna Swego Jezusa Chrystusa.

Zgodnie z taką zasadą zachowano i oczyszczono z późniejszych, nie najszcześniejszych dodatków, istotny gest sakramentalny: nałożenie rąk biskupa, gest odnotowany w Piśmie św. i potwierdzony już w *Tradycji Ap. Hipolita* (w. III). W święceniach biskupa zastąpiono dotychczasową formułę konsekracyjną modlitwą zanotowaną przez tegoż starożytnego autora³. Równocześnie zachowano niektóre namaszczenia wprowadzone dopiero w epoce Karolingów (w. X), choć zgodnie z nauką soboru i zgodnie z konstytucją ap. *Sacramentum Ordinis* z 1947 r. pogłębiono odpowiednio znaczenie tych elementów. Biskup bowiem w swoich modlitwach i pouczeniach mniej nawiązuje obecnie do pojęć Starego Testamentu, korzysta natomiast obficie z teologii św. Pawła. W litanii zaś do WW. Świętych prosimy o wstawiennictwo św. Magdaleny, ale równocześnie i św. Jana Marii Vianney.

W odnowionym *Pontyfikale Rzymskim* nie ma śladu dawnego jurydyzmu. Dominuje nad całością wzgląd duszpasterski. Uwydatnia się to m. in. w podejściu do zagadnienia wyboru dnia święceń. Zgodnie z tradycją odnotowaną przez Hipolita, poświęcającą dla Rzymu przez Leona W. (już jako rzecz tradycyjną) zaleca się w tym celu niedzielę. A jeśli chciano by wybrać inny dzień? Dawny *Pontyfikał* zaznaczał, że w takim wypadku trzeba uzyskać mandat apostołski, który należy przeczytać w kościele przed rozpoczęciem święceń. Dzisiaj zmianę może wprowadzić biskup na podstawie własnej decyzji, jeśli zalecają to „racje duszpasterskie”.⁴

Dążenie do uproszczenia rytu wyraża się m. in. w ograniczeniu używania insygniów biskupich. Podczas całych święceń (pomijając samą Mszę św.) biskup nie używa w ogóle pastorału, nie ma mowy o rękawiczkach czy sandałach, mitrę zakłada tylko dwa razy, wtedy gdy siedzi.

Nowy *Pontyfikał* wciela również w życie naukę Vaticanum II, że liturgia to nie tylko kult oddawany Bogu, a święcenia to nie tylko udzielenie pewnej godności i władzy przez włączenie do *ordo clericorum*, przez szczególne zjednoczenie z jedynym Kapłanem, Jezusem Chrystusem. Liturgia, a więc święcenia mają także znaczenie dydaktyczne dla całego Ludu Bożego (KL 33).

Można to zauważyć szczególnie w pouczeniu, jakie wygłasza biskup przed rozpoczęciem obrzędu święceń. Od XIII w. *Pontyfikał* posiadał gotową formułę takiego pouczenia, którą wprowadził Wilhelm Durandus. Przedtem biskupi improwizowali swoje przemówienia, mając jedynie odnotowane w księgach zasadnicze funkcje danego stopnia. Tekst wprowadzony przez Wilhelma Duranda, ostatnio obowiązkowy, kieruje się tylko do tych, którzy mają otrzymać święcenia, ani jednym słowem nie zwracając się do obecnych wiernych. Obecna formuła pouczeń kieruje się najpierw do wiernych, potem dopiero do tych, którzy mają otrzymać święcenia. Fakt ten ogromnie cieszy. Przecież są oni wybrani z tego ludu, święceni są dla Kościoła, dla całej społeczności. Lud ma pełne prawo powiedzieć *res nostra agitur*. Lud ten ma być i chce być świadomym i czynnym uczestnikiem liturgii święceń. Dlatego

³ Aby zrozumieć radykalność tego cięcia trzeba pamiętać, że formuły dotychczasowej używał Kościół Rzymski we wszystkich święceniach biskupich przez 1500 lat. Znajdujemy ją — tak samo jak odpowiednie modlitwy ze święceń diakona i kapłana — w dokumentach starych jak *Sakr. z Weroni* (560—80) i *Sakr. gregoriański* (595).

⁴ Obok niedziel wskazane są dni świąteczne. Cel zawsze ten sam, duszpasterski: aby w święceniach mogła wziąć udział jak największa liczba wiernych. Nie wspomina się już dzisiaj o Suchych Dniach, które prawdopodobnie w nowym kalendarzu będą zniesione.

musi być wprowadzony w dokonujące się misterium przez odpowiednie pouczenie.

Zrozumienie dla katechetycznych celów liturgii stoi również u podstaw rubryki przewidującej, że biskup może korzystać z podanego wzoru „przemówienia”. Z tego wynika, że *Pontyfikał* zaleca żywe słowo w miejsce czytanego. Jest to decyzja bardzo pozytywna, bo słuchacze wolą żywe słowo niż czytane.

Z dydaktycznych celów liturgii wynika również zalecenie, by święceń udzielać w takim miejscu, w którym wszyscy obecni będą mogli śledzić cały przebieg liturgii. Dla stworzenia zaś wewnętrznego związku myślowego pomiędzy rytmem święceń a połączone z nim Mszą świętą, biorąc formularz wskazany czy dozwolony przez rubryki w danym dniu, można zastąpić perykopy tego formularza innymi, wybranymi specjalnie na tę okazję⁵.

Prawdą jest, że kapłaństwo i Msza św. to rzeczywistości jak najbardziej ze sobą spokrewnione, stojące w centrum misterium Paschy Chrystusa. Przecież tą prawdą kierowali, uważali chrześcijanie w pierwszych wiekach, że najważniejszym dniem święceń jest Wigilia Paschalna⁶. Tę prawdę powinny podkreślać również odpowiednie czytania i tą zasadą kieruje się nowy *Pontyfikał* w doborze czytań.

Obrzęd święceń używany dotychczas w Kościele rzymskim jest owocem połączenia starego obrzędu rzymskiego wypracowanego całkowicie już w czasach Grzegorza W. († 604) z dodatkami frankońskimi z czasów Karolingów (w. X). Połączenie to nie było najszcześniejsze. Dokonało się w okresie, w którym liturgia stawała nieraz prawie u bram sakralnego dramatu. Nieistotne elementy wydawały się być ważniejsze od materii i formy sakramentu. Jeszcze *Pontyfikał* wydany po Soborze Trydenckim miał rubrykę: *Episcopus moneat ordinandos quod instrumenta, in quorum traditione character imprimitur, tangant*. Usunięto ją dopiero dekretem Św. Kongregacji Obrzędów z dnia 20 lutego 1950⁷.

Odnowiony *Pontyfikał* przywraca pierwotną prostotę i czytelność liturgii święceń. Możemy powiedzieć dzisiaj znów, jak kiedyś św. Augustyn: „Chrystus Pan i Apostołowie przekazali nam, w miejsce wielu znaków, małą ich liczbę. Łatwo je celebrować; ci, którzy je rozumieją, dostrzegają ich szczególną wzniosłość”⁸.

Przywrócono również pierwotny ścisły paralelizm w obrzędach tych trzech święceń wyższych, który notują ówczesne *Ordines*⁹. Inne są modlitwy, inne namaszczenia, inne szaty, innych przedmiotów dotyczą święceni zależności od tego, do jakiego *ordo* są przyjmowani, ale wszystkie paralelne modlitwy i obrzędy następują we wszystkich trzech święceniach w tej samej kolejności, rygorystycznie przestrzeganej.

Zanim przyjrzymy się szczegółowo poszczególnym częściom odnowionej liturgii święceń, warto uprzytomnić sobie jeszcze dwa fakty, które uderzają na pierwszy rzut oka:

1. Pominęto w nowym *Pontyfikalu* święcenie subdiakonatu, które w prawie Kościoła katolickiego uważane jest nadal (od końca XII w.) za święcenie

⁵ Wykaz perykop na te święcenia znajdujemy już w *Notitiae* (1968) nr 38, 57—60. Jednak obecny wykaz w *Pontificale Romanum* 1968, 117—121 nie jest identyczny z poprzednim, który należy prawdopodobnie uważać za nieaktualny.

⁶ P. Jounel, *Les Ordinations*, w: A. G. Martimort, *L'Église en prière*, 504.

⁷ *Variationes in rubricis Pontificalis Romani*, AAS 42 (1950) 448.

⁸ Św. Augustyn, *De doctrina christiana*, lib. 3, c. 9, n. 13, por. tłum. polskie, w: Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Warszawa.

⁹ P. Jounel, *dz. cyt.*, 514.

wyższe. Dotychczasowy obrzęd święceń tego stopnia, pozostający nadal w mocy, upodobniony jest również do święceń wyższych, choć nie obejmuje istotnego dla nich gestu nałożenia rąk biskupa.

2. Zrównano w nazwie wszystkie trzy święcenia zawarte w *Pontyfikale*. Dotychczas mówiono: *de ordinatione diaconi et presbyteri* oraz *de consecratione episcopi*, co w języku polskim wyrażano przez słowa *święcenie — konsekracja*. Nowy pontyfikał używa wszędzie słowa *ordinatio-święcenie*. Umieszcza też obrzęd święcenia biskupa w łączności z obrzędem święcenia diakona i kapłana. Cieszy to tych, którzy wiedzą, że od w. X przez długi okres czasu święcenia biskupa umieszczano w pontyfikale obok obrzędu koronacji cesarza i króla¹⁰. Można było wskutek tego mieć wrażenie, że najwyższe stopnie święceń to subdiakoniat, diakonat i kapłaństwo.

Po tych uwagach ogólnych przyjrzyjmy się teraz obrzędowi święceń szczegółowo. Wszystkich trzech święceń udziela się teraz w całości po liturgii słowa, ściśle po ewangelii, bo w Mszy św. podczas której udziela się święceń, nie ma nigdy *Wierzę*, jak również nie ma modlitwy powszechnej (miejsce jej zajmuje litania do WW. Świętych). Obrzęd rozwija się w następującym porządku:

1. Przedstawienie kandydatów biskupowi.
2. Biskup wygłasza homilię.
3. Biskup pyta kandydatów o zgodę na przyjęcie święceń oraz o wolę postępowania zgodnego z godnością i obowiązkami, które mają przyjąć.
4. Kandydaci składają przyrzeczenie posłuszeństwa.
5. Wszyscy odmawiają lub śpiewają litanie do WW. Świętych.
6. Biskup (sam lub z innymi biskupami czy kapłanami) nakłada ręce na głowę kandydata.
7. Proklamacja głównej modlitwy konsekracyjnej.
8. Ubranie w szaty diakańskie względnie kapłańskie.
9. Namaszczenie rąk kapłana, względnie głowy biskupa.
10. a) Podanie ewangeliarza diakonowi i biskupowi, względnie kielicha z winem i pateny z hostią kapłanowi.
b) Nałożenie pierścienia oraz mitry i podanie pastorału biskupowi i wprowadzenie na należne mu od święceń miejsce.
11. Pocałunek pokoju.

Porównując poszczególne elementy odnowionego obrzędu z dotychczasowymi, zauważamy:

ad 1: Kandydatów do diakonatu i kapłaństwa wywołuje nie archiprezbiter, lecz diakon. Kapłan, wyznaczony przez biskupa, prosi w imieniu Kościoła o udzielenie im święceń. Na tradycyjne pytanie: *Czy wiesz, że oni są godni?* pada odpowiedź: *Pytano o to lud chrześcijański, opinię swoją wyrazili również mężowie odpowiedzialni za ich wychowanie. Na tej podstawie stwierdzam, że są uznani za godnych.* Opuszczono więc formułkę: *Si quis habet aliquid contra illum, ...exeat, et dicat*, potwierdzono jednak obowiązek informowania się w sprawie właściwego wyboru kandydatów. Należy pytać o opinię wiernych, ale nie podczas liturgii.

Biskupa elekta przyprowadzają do święceń dwaj kapłani¹¹: jeden z nich

¹⁰ *Tamże*, 519—520.

¹¹ Dotychczas elekta przyprowadzali dwaj biskupi współkonsekratorzy. Obecnie widzimy w ich miejsce kapłanów. Jeśli elektem jest ordynariusz, kapłani ci powinni być członkami jego prezbiterium, bo proszą o święcenia w imieniu tej diecezji. Druga zmiana dotyczy liczby współkonsekratorów. *Konstytucje Ap.* po raz pierwszy wspominają o trzech biskupach udzielających święceń, sobór w Nicei zwyczaj ten sankcjonuje. Tak było do chwili obecnej. Jednak pierwotnie, jak świadczy o tym *Tradycja Hipolita Rzymskiego*, święceń udzielał elektowi obecni biskupi. Ten najstarszy zwy-

przedstawia go imiennie oraz prosi w imieniu Kościoła o udzielenie święceń. Jeśli elekt jest ordynariuszem, kapłan ten prosi w imieniu tego konkretnego Kościoła lokalnego np.: „...prosi Kościół Włocławski...” Następnie czyta się jak dotychczas mandat apostołski. Przed tym całym dialogiem wszyscy śpiewają *Veni Creator* lub inny odpowiedni hymn.

ad 2: Obok zasadniczych zmian omówionych wyżej zauważamy: homilia biskupa zajmuje właściwe jej miejsce w Mszy św., po ewangelii. Podstawą jej są perykopy specjalnie do tego wybrane. Treścią homilii wzorcowej, podanej dla każdego święcenia, nie są uwagi ascetyczne odnośnie osobistego życia kandydatów, lecz rola, jaką członk danego *ordo* ma spełniać w życiu Kościoła. Pominięto również niektóre mało znane szczegóły ze Starego Testamentu, stawiając jako wzór przede wszystkim Chrystusa, korzystając obficie z teologii św. Pawła.

ad 3: Dotychczas jedynie w obrzędach sakramentu chrztu św. i małżeństwa spotykaliśmy publiczne pytanie o zgodę na ich przyjęcie. Obecnie zauważamy to i w obrzędzie święceń: biskup pytając zaznacza, że wypada, aby właśnie teraz, przed ludem stawić to pytanie. Wprawdzie w dotychczasowym obrzędzie święceń biskupa, był tzw. egzamin elekta (przed Mszą św.). Jednak w tym egzaminie konsekратор interesował się tylko tym, czy elekt wierzy w prawdy podawane przez Kościół oraz czy chce żyć jak doskonały chrześcijanin. Obecnie, usłyszawszy od samego elekta, że on chce przyjmując święcenie biskupie, konsekратор pyta go, czy chce również wypełniać gorliwie obowiązki wynikające z tych święceń. Jedno z pytań brzmi: *Czy chcesz budować ciało Chrystusa, Jego Kościół oraz trwać w jego jedności razem z całym episkopatem, pod zwierzchnictwem następcy św. Piotra Apostoła?* W epoce ekumenizmu opuszczono oczywiście pytanie: *Czy wyklinasz (anathematizas) również wszelką herezję...*

ad 4: Wyrzuciwszy zgodę na przyjęcie święceń, kandydat przyrzeką posłuszeństwo ordynariuszowi¹², względnie elekt na biskupa Ojcu św. Słusznie przyrzeka obecnie przed, a nie po otrzymaniu święceń, jak było dotychczas. W końcu słyszy z ust biskupa głębokie w treści słowa: *Bóg, który rozpoczął w tobie to dobre dzieło, On sam niech je dokończy.* To zdanie wprowadzone w tym miejscu może się wydawać niepotrzebnym dubletem. Stwierdzenie, że do stanu kapłańskiego powołuje sam Bóg, że On udziela łaski kapłaństwa, zawsze było zawarte w liturgii święceń. W szczególny sposób było podkreślane w tzw. prefacji (por. ad 7). Jednak wypowiedzenie tych słów w tym właśnie momencie, przed najważniejszym obrzędem nałożenia rąk na głowę kandydata i to wypowiedzenie ich do każdego z kandydatów osobno, uaoocznia i podkreśla tę prawdę w szczególny sposób.

ad 5: Na temat zmian wprowadzonych w litanii do WW. Świętych można by napisać obszerny artykuł. Cięcia są radykalne i bardzo pozytywne. Na pierwszy rzut oka uderza skrót: prawie dokładnie o połowę wezwań i intencji. Usunięto wszystkie dublety. Boga wzywa się tylko słowami *Kyrie, Christe eleison*. Opuszczono *Ojczy z nieba... Święta Trójco... zmiłuj się nad nami*. Jedna jest tylko inwokacja do Maryi, Matki Boga. Pominięto wielu zwywa-

czaj przywraca obecny *Pontyfikał* postanawiając, że współkonsekраторów powinno być przynajmniej trzech, wypada jednak, by konsekrowali elekta wszyscy obecni biskupi. Jest to logiczny wniosek z nauki o kolegium biskupów.

¹² Przy przyrzeczeniu zachowano dotychczasowy zwyczaj: ten, który ma otrzymać święcenia wkłada złożone dłonie między dłonie konsekratora. Jednak konferencje episkopatu mogą — jeśli uważają ten zwyczaj za mniej odpowiedni — zastąpić go innym.

nych dotychczas świętych, nawet większość (9) Apostołów, wprowadzono niektórych innych jak np. św. Ignacego Antiocheńskiego, Atanazego, Bazylego, Jana Marię Vianney, św. Teresę, przestawiono kolejność wezwań. Św. Józef wzywany jest przed św. Janem Chrzcicielem, a św. Maria Magdalena, która tak gorliwie szukała ciała Pana Jezusa w poranek Wielkiej nocy, zaraz po Apostołach, przed św. Szczepanem i Wawrzyńcem. Litania z „rzymskiej” stała się więcej powszechna, chrześcijańska, przypomina, że świętość nie była wyłącznym przywilejem dawnych czasów.

W drugiej części litanii pominięto m. in. prośby o wybawienie od burz i trzęsienia ziemi, niezbyt w danym momencie aktualne, zachowując tylko te, które w jakiś sposób łączą się z obrzędem święceń. Z czterdziestu tych prośb pozostało tylko trzynaście. Opuszczono *Baranku Boży*, bo przecież będzie śpiewane we Mszy św.

Zachowano trzykrotne wołanie: *abyś tych wybranych raczył pobłogosławić, poświęcić i konsekrować*. Jednak nie jest to już błogosławieństwo wypowiedziane przez biskupa, lecz po prostu aktualna, normalna inwokacja, którą jak wszystkie inne poddaje kantor. Rubryki zaś pozwalają na wprowadzenie również innych aktualnych wezwań. Korzystając z tych przepisów wydaje się, że należałoby zależnie od okoliczności wprowadzić wezwania takich świętych jak patron diecezji oraz kościoła, w którym odbywają się święcenia, patron zgromadzenia czy zakonu, do którego należą kandydaci, patron narodu; w wypadku udzielania święceń jednemu kandydatowi lub małej ich grupie, również patron osobisty kandydata. Wśród końcowych intencji można umieścić prośbę polecającą Bogu np. cel pracy kapłańów danego zakonu czy zgromadzenia.

Tak odnowiona litania ukazuje się nam jako szczególny rodzaj modlitwy powszechnej. Wprawdzie odmawiana jest klęcząco (do ukłęknięcia, a potem do powstania wzywa diakon), ale posiada *invitatorium*¹³ śpiewane przez biskupa na melodię z W. Piątku i kończy się jak każda inna kolekta, zamykającą modlitwą biskupa.

ad 6: Nałożenie rąk na głowę kandydata, które teraz ma miejsce, to gest Apostołów, zanotowany na kartach Pisma św., potwierdzony przez najstarsze dokumenty tradycji. Zgodnie z wypowiedzią najwyższego Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, gest ten stanowi materię sakramentu, jest bezwzględnie konieczny do jego ważności. Obrzęd ten — zgodnie z liturgią pierwszych wieków poświadczoną przez Hipolita — odbywa się w milczeniu, bez żadnych słów konsekratora (inaczej niż ostatnio). Równocześnie obecni „wszyscy w milczeniu modlą się o zstąpienie Ducha św. na wybrańca”.

Podczas święceń biskupich nakłada ręce na głowę elekta nie tylko główny konsekrator: „wypada, aby uczynili to wszyscy biskupi tam obecni”. W ten sposób przywrócono najstarszą tradycję zanotowaną również przez Hipolita. Dopiero *Konstytucje Apostolskie* wspominają i tym samym wprowadzają zwyczaj trzech konsekratorów. Pierwotny zwyczaj lepiej odpowiada nauce soborowej o kolegium biskupów.

Podczas święceń kapłańskich gest ten wykonuje biskup, a po nim wszy-

¹³ *Invitatorium* i *Kolekta* wzięte są z dotychczasowych modlitw. Zostały tylko oczyszczone z dodatków i odpowiednio ustawione. Najłatwiej to dostżec w obrzędzie święceń biskupich. Obecne *invitatorium* to dotychczasowa modlitwa przed litaniami oczyszczona tylko z zakończenia: *Przez Chrystusa, Pana naszego*. Kolekta wzięta jest bez żadnych zmian: jedynie przesunięto tę modlitwę przed nałożeniem rąk na głowę elekta. Jak przy każdej litanii zakończenie tej kolekty jest obecnie krótkie. Przy pozostałych dwóch święceniach przeprowadzono trochę większe zmiany, ale podobne. Te zmiany są szczególnym przykładem wprowadzania w obrzędy logiki, prostoty i jedności w rozwoju myśli.

scy obecni kapłani. Tak samo w ciszy. Przed oczyma staje nauka o jednym prezbiterium biskupa. Pamiętajmy jednak i o różnicy podkreślonej przez Hipolita: kapłan „wykonuje gest, podczas gdy biskup wyświęca”. Przy święceniach diakona, nakłada ręce na głowę sam biskup. Nie czynią tego kapłani „bo diakon nie jest święcony do kapłaństwa, lecz dla służby biskupowi” (Hipolit).

ad 7: Modlitwa następująca bezpośrednio po nałożeniu rąk na głowę wyświęcanego, to formuła sakramentalna, drugi najważniejszy element święceń. Jedno zdanie w każdej z tych trzech modlitw stanowi „formę” sakramentu¹⁴. Modlitwa ta przybrała w wieku X podobieństwo do prefacji mszalnej: zaczynała się takimi samymi aklamacjami i formułą: *Zaprawdę godną i sprawiedliwą jest rzeczą...*¹⁵ Obecnie, oczyszczona z tych dodatków, wraca do swej starożytnej postaci: i zaczyna się słowami: *Adesto... Deus, honorum dator, ordinum...* Pozwala to nam łatwiej zauważyć, że jest jak gdyby epiklezą święceń. Śpiewana cała (dotychczas pewne jej części, np. zakończenie, odmawiane były *submissa voce*), bez żadnych przerw na inne obrzędy (dotychczas przerywano tę modlitwę w święceniach diakona dla nałożenia rąk na jego głowę, w święceniach biskupa dla namaszczenia jego głowy), nabiera szczególnego spokoju i godności.

Treść każdej z trzech modlitw uzgodniono z nauką Vaticanum II. Dotychczasowa formuła sakramentalna święceń diakona stanowi bazę odnowionej, obecnej. Przyjęto jednak wersję zgodną z najstarszymi dokumentami, a więc z *Sakramentarzem z Werony*, *Sakramentarzem gregoriańskim* oraz *gelazjańskim*. Ubogacono ją m. in. takim uzupełnieniem: *Sic in Ecclesiae tuae exordiis Apostoli Filii tui, Spiritu Sancto auctore, septem viros boni testimonii delegerunt, qui eos in quotidiano ministerio adiuvarent, ut ipsi orationi et praedicationi verbi abundantius possent instare, et illis electis viris per orationem et manus impositionem mensarum ministerium commiserunt*. Wzorem dla życia diakona ma być Chrystus *qui non venit ministrari sed ministrare*.

Modlitwa konsekuracyjna święceń kapłana okazała się odpowiednia do nauki Vaticanum II. Uzgodniono więc tylko jej tekst z najstarszymi źródłami i zmieniono ostatnie jej zdanie, które brzmi teraz: *Sint probi cooperatores ordinis nostri, ut verba Evangelii usque ad extremum terrae perveniant et nationum plenitudo, in Christo congregata, in unum populum Dei sanctum convertatur*.

W obrzędzie święceń biskupich, chcąc dać tekst oddający doskonale naukę Konstytucji *Lumen gentium* sięgnięto do źródła najstarszego, *Tradycji Apostolskiej Hipolita* (w. III). Wprowadzono więc modlitwę całkowicie różną od dotychczasowej. Konstytucja ap. *Pontificalis Romani recognitio*, zgodnie z konstytucją Piusa XII *Sacramentum ordinis*, uznającą całą modlitwę za formułę sakramentalną, ustala więc również nową „formę” tego sakramentu: *Et nunc effunde super hunc Electum eam virtutem, quae a te est, Spiritum principalem, quem dedisti dilecto Filio Tuo Iesu Christo, quem Ipse donavit sanctis Apostolis, qui constituerunt Ecclesiam per singula loca, ut sanctuarium tuum, in gloriam et laudem indeficientem nominis tui*”. Słowa te śpiewają względnie wypowiadają w odnowionym obrzędzie wszyscy biskupi konsekrujący elekta.

Wprowadzenie tej modlitwy, która w swej substancji opiera się na wspomnianym wyżej starożytnym dokumencie, jest równocześnie poważnym gestem ekumenicznym: zbliża Kościół Zachodni do dwóch głównych rodzin Kościoła Wschodniego, które opierają swoje modlitwy święceń biskupich na

¹⁴ Pius XII, *Sacramentum Ordinis*, AAS 40 (1948) 8. Paweł VI, *Pontificalis Romani recognitio*, w: *Pontificale Romanum* 1968.

¹⁵ P. Journel, dz. cyt., 507.

tym samym źródle. W ten sposób trzy najstarsze patriarchaty chrześcijańskie: antiocheński, aleksandryjski i rzymski zjednoczone zostały w istotnych elementach liturgii święceń biskupich. Wprowadzona nowa formuła sakramentalna święceń biskupich, używając zwrotu: *Da... Pater, huic servo tuo, quem elegisti ad Episcopatum...* zbliża się również w szczególny sposób do tzw. formuły deklaracyjnych używanych w liturgii Wschodu.

Wszystkie pozostałe obrzędy nie należą już do istoty sakramentu. Zostały wprowadzone przeważnie dużo później od omówionych dotychczas. Spotykamy je w Rzymie w w. X, w Galii już w w. IX, a zaczerpnięte zostały częściowo ze starego rytuału galijskiego, pochodzącego co najmniej z VII w.¹⁶ Odnowiona liturgia święceń pokazuje wyraźnie ich drugorzędne znaczenie: prawie wszystkie zostają „zasłonięte” równoczesnym śpiewem chóru lub wiernych, niektóre dokonują się obecnie bez żadnej formuły modlitwowej (np. ubranie szat, nakrycie głowy mitrą) lub towarzyszy im nowa formuła, która wskazuje, że obrzęd staje się obecnie znakiem mówiącym o łasce już otrzymanej, a nie jak dotychczas znakiem przez który spływa ta łaska.

ad 8: Jeżeli chodzi o nakładanie szat liturgicznych odpowiednich do danego stopnia święceń, to dotychczas czynił to osobiście biskup, wymawiając przy tym specjalne modlitwy. Obecnie w ubieraniu szat pomagają obecni diakoni, względnie kapłani i dokonuje się to bez żadnych modlitw. Na skutek tego obrzęd stał się prostym znakiem otrzymanej łaski. Dotychczas trwał nieraz długie minuty (w zależności od liczby święconych), obecnie — przy dobrej organizacji — może zmieścić się w kilkunastu sekundach.

ad 9: Teraz dopiero następują namaszczenia. W święceniach biskupich namaszcza się tylko głowę, pomijając namaszczenie rąk. Dotychczasowa formuła modlitwowa tego namaszczenia: *Ungatur et consecratur caput tuum coelesti benedictione, in ordine Pontificali*, zastąpiona została nową: *Deus, qui summi Christi sacerdotii participem te effecit, ipse te mysticae delibutionis liquore perfundat, et spiritalis benedictionis ubertate fecundet*.

Ręce kapłana namaszcza się obecnie nie olejem katechumenów, lecz krzyżem św., oznaczającym w szczególny sposób uczestnictwo tak biskupa, jak i kapłana w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Znamienna jest i tutaj zmiana formuły modlitwowej towarzyszącej namaszczeniu. Zamiast: *Consecrare et sanctificare digneris, Domine, manus istas per istam unctionem, et nostram benedictionem* słyszymy obecnie: *Dominus Iesus Christus, quem Pater unxit Spiritu Sancto et virtute, te custodiat ad populum christianum sanctificandum et ad sacrificium Deo offerendum*.

Czynnościom i obrzędem omówionym pod nr 8—9 ma towarzyszyć śpiew. Nowy *Pontyfikał* wskazuje odpowiednie teksty i melodie, zawsze jednak zaznacza: *cani potest etiam alius cantus aptus*. Na czas ubierania diakonów wskazany jest ps. 83. Podczas ubierania kapłanów i namaszczenia ich rąk dano do wyboru: *Veni, Creator* lub ps. 109 wraz z antyfoną i melodią z niesporów Bożego Ciała, które *Graduale simplex* przewiduje jako śpiew wejścia na to święto. Studiując nowy *Pontyfikał* można mówić o pewnej degradacji hymnu *Veni, Creator*, dotychczas tak ściśle złączonego ze święceniami kapłańskimi i biskupimi. Przy święceniach biskupa *Veni, Creator* może być śpiewane zaraz po ewangelii, ale równie dobrze może być zastąpione odpowiednią inną pieśnią. W obrzędzie święceń kapłańskich hymn ten wymieniony jest na pierwszym miejscu, ale jego tekst i melodia podane są na ostatnich stronach *Pontyfikału*, w części zatytułowanej: *datek (appendix)*. Tymczasem antyfona: *Sacerdos in aeternum...* wraz z ps. 109

¹⁶ A. Chavasse, *Le sacramentaire gelasien*, Tournai 1958, 5—27.

wydrukowane są między modlitwami należącymi do święceń. Można stąd wnioskować, że obecnie należy w tym momencie śpiewać raczej ten psalm mesjański mówiący o prawdziwym kapłaństwie Chrystusa, nie według obряду Lewiego, lecz Melchizedeka.

ad 10 a: Przy podawaniu przedmiotów właściwych danemu *ordo* znów zauważamy to soborowe „wyważanie” wartości. Jakżeż wybitna jest różnica formuł towarzyszących podaniu diakonowi ewangeliarza: zamiast: *Accipe potestatem legendi Evangelium in Ecclesia...* słyszymy teraz: *Accipe Evangelium Christi, cuius praeco effectus es: et vide, ut quod legeris credas, quod credideris doceas, quod docueris imiteris.* Podobnie przy podawaniu kapłanowi kielicha z winem i hostii na patenie w miejsce słów: *Accipe potestatem offerre sacrificium Deo...* wprowadzono teraz: *Accipe oblationem plebis sanctae Deo offerendam. Agnosce quod ages, imitare quod tractaris, et vitam tuam mysterio Dominicae crucis conforma.* Pamiętać przy tym trzeba, że obecnie podaje się kapłanowi materię przygotowaną do tej właśnie Mszy św., podczas której jest wyświęcany.

ad 10 b: Według pontyfikału wydanego po Soborze Trydenckim kapłan przyjmujący święcenia biskupie otrzymywał w następującej kolejności insygnia: 1) po modlitwie konsekracyjnej i namaszczeniu rąk — pastorał, 2) bezpośrednio po pastorał — pierścień biskupi, 3) teraz dopiero księgę Ewangelii (działo się to wszystko przed ewangelią), 4) po błogosławieństwie na końcu Mszy św., udzielanym przez konsekratora — mitrę, 5) bezpośrednio po mitrze — rękawiczki. Każde z tych insygniów było najpierw poświęcane odrębną formułą i z osobną formułą podawane otrzymującemu święcenia.

Obecnie nie ma najmniejszej wzmianki o rękawiczkach. Pozostałe trzy insygnia mogą być poświęcone przed uroczystością święceń *tempore opportuno* i to jedną wspólną formułą. Nowy biskup otrzymuje je po namaszczeniu głowy w następującej kolejności: 1) pierścień biskupi (z dotychczasową modlitwą), 2) mitra (bez żadnej modlitwy), 3) pastorał ze słowami: *Accipe baculum, pastoralis muneris signum, et attende universo gregi, in quo te Spiritus Sanctus posuit Episcopum regere Ecclesiam Dei.*

Obrzędy te cechuje ogromne uproszczenie. Pominięto całkowicie bardzo już „niedzisiejsze” symbole przywiązane dotychczas zwłaszcza do rękawiczek i mitry, ustalono również o wiele logiczniejszą kolejność ich podawania. Tę logikę zobaczymy tym wyraźniej, gdy uprzytomnimy sobie, że przed insygniami nowy biskup otrzymuje księgę Ewangelii. Jest to więc porządek całkowicie odwrotny niż dotychczas.

Konsekратор, wręczywszy nowemu biskupowi pastorał, prowadzi go teraz na miejsce należne mu z tytułu jego urzędu. Ordynariusza wyświęconego we własnym kościele biskupim, wprowadza na katedrę tej świątyni; każdego innego przeprowadza na pierwsze miejsce obok siebie. Dzieje się to już przed przygotowaniem darów ofiarnych (dotychczas po Mszy św.).

ad 11: Bardzo tradycyjnym, a równocześnie bardzo „nowym”, soborowym gestem, kończącym każde z trzech święceń, jest pocałunek pokoju. Biskup udziela go każdemu z nowo wyświęconych osobiście. Oni zaś z kolei wymieniają braterski uścisk ze wszystkimi obecnymi członkami swego *ordo*: diakoni z diakonami, kapłani z kapłanami, biskupi z biskupami. Pięknie uwypuklono tym obrzędem tak wyraźną naukę Vaticanum II, głoszącą, że Kościół to *familia Dei*, gdzie każdy ma bezpośredni przystęp do Ojca, gdzie wszyscy są braćmi. Równocześnie nawiązano do najstarszej tradycji. Pocałunek w święceniach biskupich (w tym samym miejscu) notuje już Hi-

polit, zwyczaj ten w odniesieniu do wszystkich trzech święceń poświadczają *Ordines Romani* (por. *Ordo* 34).¹⁷

Pontyfikał wydany w r. 1485 nie zna tego obrzędu. Według niego diakoni i kapłani otrzymują normalnie pocałunek pokoju przed komunią św. i to pośrednio przez jednego z nowo wyświęconych. Nowy biskup wymienia specjalny pocałunek (na zakończenie obrzędów przed ewangelią), ale tylko z trzema współkonsekratorami. Pocałunek, którym dotychczas obdarzał nowego kapłana biskup, w chwilę po złożeniu przyrzeczenia posłuszeństwa, posiadał również inny charakter (biskup trzymał w swych dłoniach, złożone ręce neoprezbitera — czynił to dopiero po komunii św.)¹⁸.

Podczas pocałunku pokoju, a prawdopodobnie również podczas poprzedzającego go obrzędu podania Ewangelii (diakonom) oraz kielicha z winem i pateny z hostią (kapłanom) słyszymy znowu śpiew. Podobnie jak w poprzednim wypadku (por. ad 9) można dobrać teksty i melodie inne niż wskazane w *Pontyfikale*, powinny jednak być „odpowiednie”.

Pontyfikał zaleca tu dla święceń diakonów antyfonę: *Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus, qui est in caelis, dicit Dominus* wraz z ps. 145. Podczas święceń kapłańskich ant.: *Vos amici mei estis, si feceritis quae praecipio vobis, dicit Dominus* z ps. 99. Nowemu biskupowi i uczestnikom jego święceń proponowany śpiew przypomina: *Euntes in mundum, alleluia, docete omnes gentes, alleluia*. Antyfonie tej towarzyszy ps. 95. Na przykładzie tych doskonałych propozycji można się uczyć odpowiedniego doboru śpiewów w innych wypadkach. Śpiew, jeśli ma spełnić w liturgii swą rolę, powinien zawsze nawiązywać jak najdoskonalej do myśli przewodniej danego obrzędu.

Obrzęd święceń jest już ostatecznie zakończony. Zaczyna się liturgia eucharystyczna. Nowi diakoni pełnią podczas niej właściwe im funkcje. Nowi kapłani włączają się w tę część Mszy św. już jako koncelebransi. Biskupi kontynuują przerwana na czas święceń koncelebrację Mszy św.¹⁹

Nie ma potrzeby podkreślać, że ta koncelebra odprawiana jest już od W. Czwartku r. 1965 według nowego, wprowadzonego wtedy obrzędu. Ciekawe natomiast są następujące szczegóły:

1. W Mszy św., podczas której udziela się święceń kapłanom, biskup opuszcza teraz przygotowanie kielicha z winem. Uczynił to już diakon przed podaniem go przez konsekratora wyświęcanym. Ten sam kielich i patena z tą samą hostią i winem znajdują się obecnie na ołtarzu. Częstki tych samych postaci eucharystycznych, po ich konsekracji, spożywają wszyscy w komunii św. Silnie podkreślono w ten sposób jedność tajemnicy kapłaństwa i Eucharystii. *Pontyfikał* z r. 1485 zaznaczał, że kielich z postacią wina dla neoprezbiterów ma być inny od kielicha biskupa. Również hostie i wino używane w obrzędzie święceń nie były używane jako materia w tej Ofierze.

2. Obrzęd święceń biskupa przewiduje, że główny konsekrator może — jeśli nowy biskup jest ordynariuszem i otrzymuje święcenia w swoim kościele — jemu oddać przewodnictwo w liturgii Eucharystii. Fakt podobny zna m. in. liturgia bizantyńska²⁰. U nas ostatnie wieki nie znały czegoś podobnego. Wydana przez św. Kongregację Obrzędów *Instructio de ritibus et*

¹⁷ P. Jounel, *dz. cyt.*, s. 514.

¹⁸ Tak samo postanawia pontyfikał wydany po Sob. Trydenckim.

¹⁹ P. Jounel, *dz. cyt.*, 525: Mszę koncelebrowaną z okazji konsekracji biskupa wspominają dokumenty z r. około 1200. Koncelebra przy święceniach kapłańskich w tamtych czasach nie jest tak wyraźnie stwierdzona. Por. N. M. Denis-Boulet, R. Beraudy, *La Messe et le culte de l'Eucharistie*, w: A. G. Martimort, *L'Eglise en prière*, 323—327.

²⁰ P. Jounel, *dz. cyt.*, 503.

insignibus pontificalibus simplicioribus reddendis (21. VI. 1963) wprowadza zwyczaj bardzo podobny, ale jednak zasadniczo inny. Nr 24 tej instrukcji postanawia: jeśli biskup przewodniczy Mszy św. odprawianej przez kogo innego, może pełnić w liturgii słowa funkcje, które normalnie należą do celebransa. Jednak w tym wypadku biskup nie jest jednym z koncelebransów. W omawianym zaś wypadku kapłan będący w liturgii słowa jednym z grona koncelebrujących, w liturgii Eucharystii obejmuje przewodnictwo. Dotychczasowy przewodniczący staje się jednym z grona koncelebransów²¹.

3. Jest rzeczą bardzo wskazaną, aby Mszę św. koncelebrowali wszyscy biskupi konsekrujący elekta, jak również kapłani asystujący temu ostatniemu. Jeśli elekt jest ordynariuszem i otrzymuje święcenia w swoim kościele, wśród koncelebransów powinni się znaleźć również kapłani z prezbiterium jego diecezji. Podobnie jest rzeczą bardzo wskazaną, aby koncelebransami Mszy św., w której udzielane są święcenia kapłańskie, byli nie tylko neoprezbiterzy, lecz również kapłani wyświęceni dawniej. Neoprezbiterzy zajmują wtedy miejsca bliżej konsekrateura.

4. Omawiając obrzęd święceń biskupich trzeba zatrzymać się jeszcze przy błogosławieństwie udzielanym na zakończenie Mszy św. Wiemy, że uroczyste błogosławieństwo biskupie w obecnej formie notuje dopiero *Ordo* 14, jest to zatem wiek XIV²². Były okresy i tereny, które nie znały błogosławieństwa końcowego, uważając je za niepotrzebne, bo każda modlitwa Mszy św. jest błogosławieństwem. Gdzie indziej błogosławieństwo takie stanowiły *oratio super populum* odmawiane po *postcommunio* (obecnie w W. Poście).

Nowy pontyfikał wprowadza następujące decyzje: po odmówieniu modlitwy po komunii św. nowy biskup, prowadzony przez konsekrateurów, idzie przez kościół błogosławiąc zebranych. W tym czasie śpiewa się *Te Deum*. Następnie może przemówić do wiernych. Z kolei udziela się błogosławieństwa ogólnego. Udziela go tylko jeden biskup: ten, który przewodniczył w liturgii Eucharystii (dotychczas obaj: przed *Te Deum* konsekrateur, po hymnie — konsekrowany). Może użyć tutaj znanej formuły błogosławieństwa pontyfikalnego, może też skorzystać z nowej formuły, która w niczym nie przypomina dotychczasowej. Błogosławieństwo to wzoruje się raczej na *oratio super populum* z tym zastrzeżeniem, że składa się aż z trzech modlitw. Pochodzi ono z dawnego błogosławieństwa pontyfikalnego udzielanego we Mszy św. przed *Pax Domini* używanego od IX w. aż do zniesienia go przez Pontyfikał Rzymski z 1485 r. Gdy błogosławi konsekrowany brzmi ono następująco:

Deus, qui populus tuis indulgendo consulis et amore dominaris, da Spiritum sapientiae quibus tradidisti regimen disciplinae, ut de profectu sanctorum ovium fiant gaudia aeterna pastorum. W s z y s c y: Amen.

Et qui dierum nostrorum numerum temporumque mensuras maiestatis tuae potestate dispensas, propitius ad humilitatis nostrae respice servitutum et pacis tuae abundantiam temporibus nostris praetende perfectam. W s z y s c y: Amen.

Collatis quoque in me per gratiam tuam propitiare muneribus et quem fecisti gradu episcopali sublimem, fac operum perfectione tibi placentem atque in eum affectum dirige cor plebis et praesulis, ut nec pastori oboedientia gregis nec gregi desit unquam cura pastoris. W s z y s c y: Amen.

²¹ Z faktu, że w nowym pontyfikalie umieszczono na pierwszym miejscu formułę końcowego błogosławieństwa dla nowego biskupa, a na drugim miejscu formułę dla konsekrateura, zdaje się wynikać, że liturgii Eucharystii powinien przewodniczyć nowo wyświęcony.

²² N. M. Denis-Boulet, *La Messe et le culte...*, 447.

Po tych trzech modlitwach biskup może dodać: *Et benedictio Dei omnipotentis, Patris, et Filii, et Spiritus Sancti, descendat super vos et maneat semper*. Zauważmy: może, to znaczy, że nie jest konieczne. Zmiany są więc bardzo radykalne.

Warto też zwrócić uwagę szczególną na niektóre opuszczone obrzędy, jedne uważane dotychczas przez niektórych za ważne, inne tkwiące w pamięci w szczególny sposób z powodu ich zewnętrznego wyrazu. I tak w obrzędzie święceń kapłana opuszczono gest wyciągniętej prawej ręki, który miał miejsce po nałożeniu obu rąk na głowę przyjmującego święcenia, przed główną modlitwą. Biskup nie nakłada też obecnie obowiązku odmawiania pewnej części brewiarza i odprawienia trzech Mszy św. według wyznaczonych formularzy. Najważniejszym jednak jest pominięcie obrzędu, który miał miejsce po komunii św. Neoprezbiter stojąc wypowiadał formułę *Składu Apostolskiego*, potem klękał przed biskupem, a ten nakładał znowu na jego głowę obie ręce, mówiąc: *Accipe Spiritum Sanctum, quorum remiseris peccata, remittuntur eis: et quorum retinueris, retenta sunt*. Był to najwyraźniejszy dublet, zupełnie niepotrzebny. Całą władzę kapłańską otrzymał już neoprezbiter w pierwszym nałożeniu rąk i modlitwie konsekracyjnej.

Od obrzędu święceń biskupich odłączono przysięgę, którą elekt składał dotychczas bezpośrednio przed Mszą św. Pominięto również namaszczenie rąk elekta, jako niepotrzebne dublowanie obrzędów święceń kapłańskich (prawdopodobnie wprowadzone wtedy, gdy święcenia otrzymywał elekt nie będący kapłanem). Do historii przechodzi również ofiara baryłek wina, chleba i świec (podobnie w święceniach kapłańskich) i wdzięczne *ad multos annos* śpiewane po Mszy św. konsekratorowi przez nowego biskupa.

Odnowiony obrzęd święceń diakona, kapłana i biskupa obowiązuje od Wigilii Paschalnej 1969 r. Jego prostota, czytelność pomogą wszystkim coraz pełniej, głębiej przeżywać Misterium Paschy, które Ojciec nieustannie objawia przez Syna Swego, Jezusa Chrystusa, w Kościele Świętym. Oczyszczenie z niezrozumiałej już dla wielu średniowiecznej symboliki, z niektórych feudalnych, rażących już dzisiaj relikwów, rygorystyczne przestrzeganie jedności myśli, odpowiednie proporcje między poszczególnymi obrzędami, ułatwią przyjęcie zawartej w tych obrzędach i modlitwach prawdy. Odnowione obrzędy pokazują, że Kościół to nie muzeum, w którym zebrane są piękne, ale niepotrzebne zabytki: przybierając kształt zrozumiałe dla współczesnego człowieka skuteczniej pobudzą do modlitwy. Taka odnowa, taki „kształt” liturgii, to droga prowadząca do tego, by z coraz większą prawdą była ona „źródłem i szczytem całego życia Kościoła” (KL 10).

Człowiek XX w., do którego tak wyraziście przemawia świat swoimi „znakami”, wdzięczny jest za „otwarcie okien Kościoła”, za jego odważne „przewietrzanie” zapoczątkowane przez papieża J a n a. „Odkurzona” i odnowiona w swym zewnętrznym wyrazie liturgia pociąga go, choć niepokoi. Chrystus, Słowo Ojca przemawia przez nią coraz wyraźniej; coraz oczywistsze staje się, że w Kościele On sam, żywy przechodzi przez współczesny świat.

On jest zawsze ze swymi wiernymi, gdy „w imię Jego” gromadzą się w świątyniach, ale daje się poznać w znakach. Chodzi o to, by znaki te były tak wyraziste jak w Emmaus, by zmuszały do poznania Go i uznania za Zbawiciela. Nowy *Pontyfikał*, prototyp ksiąg liturgicznych, które otrzymamy w przyszłości, jest czytelnym dokumentem, wyraźnym drogowskazem. Jest zarazem dowodem, że nauka Vaticanum II nie zostanie na papierze, systematycznie i wytrwale wprowadzana przez Stolicę Św. w liturgii Kościoła, będzie coraz więcej kształtowała jego życie.

Ks. Stanisław Hartlieb, Konarzewo

2. Ujednoczenie formuły konsekracji w kanonach

Deklaracja Rady Liturgicznej z dnia 6. XI. 1968 r. (por. „Notitiae” nr 43) mając na względzie racje psychologiczno-praktyczne, ujednoczyła formuły konsekracji chleba i wina w nowych modlitwach eucharystycznych, tj. w tzw. kanonie II, III i IV.

Treść deklaracji jest następująca:

1. Papież, wypełniając życzenie wielu zainteresowanych, postanowił, aby w formułach konsekracji słowa Pańskie były jednakowe we wszystkich nowych kanonach, by łatwiej było je kapłanom odmawiać, zwłaszcza przy koncelebry. Dlatego słowa te należy w nowych kanonach tak umieszczać:
 - a) przy konsekracji chleba: *Accipite et manducate ex hoc omnes: Hoc est enim Corpus meum, quod pro vobis tradetur.*
 - b) przy konsekracji wina: *Accipite et bibite ex eo omnes: Hic est enim calix Sanguinis mei novi et aeterni testamenti, qui pro vobis et pro multis effundetur in remissionem peccatorum. Hoc facite in meam commemorationem.*

Na mocy tego postanowienia ulegnie zmianie tekst formuły konsekracji kanonu II, w którym przy konsekracji chleba trzeba dodać słowa: *Ex hoc omnes* oraz tekst formuły kanonu IV, w którym trzeba dodać także same słowa w formule konsekracji chleba, a także przy konsekracji wina słowa: *Ex eo omnes*. Formuła kanonu III pozostaje bez zmian.

Deklaracja zaleca, aby słowa konsekracji, zgodnie z wymaganiem *Eucharisticum mysterium* z dnia 25. V. 1967 r. nr 21 b, były drukowane w sposób specjalny, łatwiej rzucający się w oczy. Deklaracja przepisuje ponadto, aby przy drukowaniu nowych modlitw eucharystycznych, przynajmniej do użytku biskupów przeznaczonych, po słowach *et Episcopo nostro N.* lub *et Episcopi nostri N.*, po odpowiedniej pauzie, spacji przestrzennej, podać formułę odpowiadającą biskupom, a więc *et me indigno servo tuo* lub *mei indigni servi tui* zgodnie z praktyką stosowaną przy odmawianiu kanonu rzymskiego, gdy odprawia biskup.

Ks. Franciszek Greniuk, Lubiń

II. PROBLEMY ODNOWY

1. Odnowa brewiarza

Przed dwoma laty Rada Liturgiczna rozesłała na cały świat, egzegetom, liturgistom oraz innym duszpasterzom projekt nowego układu perykop mszalnych, prosząc ich o krytyczną ocenę i ewentualne propozycje odnośnie tego dzieła. W br. postąpiono podobnie w odniesieniu do brewiarza z tą różnicą, że w broszurze liczącej 80 stron podano tylko dwa wzorcowe *officia* (jedno na dzień św. Ignacego Antiocheńskiego, drugie na tzw. „ferię” czyli dzień powszedni nie zajęty przez wspomnienie świętego), oraz wyszczególniono zasady, jakimi kierował się zespół pracujący nad odnową. Była to praca żmudna: trwała pełne cztery lata, podzielona między 12 zespołów roboczych, złożonych z ponad 80 ekspertów. Zasadniczą linię odnowy wskazała *Konstytucja liturgiczna* (art. 83—101), ustaliła cała Rada Liturgiczna, aprobowała w r. 1967 Synod Biskupów.

Odnową kierowała fundamentalna zasada: trzeba dać wszystkim wiernym, a więc nie tylko duchownym i zakonnikom, wzór modlitwy Kościoła. O ile to tylko możliwe należy dążyć do tego, aby proponowane modlitwy stały się duchowym pokarmem i „językiem modlitewnym” całego Kościoła,

szczególnie rano i wieczorem. Zgodnie z najstarszą tradycją poświadczoną już przez Pliniusza i Tertuliana ma to być modlitwa odmawiana wspólnie. Ta myśl o wspólnej modlitwie, tak nierozłącznie zrosniętej z życiem Kościoła pierwotnego, która zaczęła zanikać w w. XIII (przyczynili się do tego najwięcej franciszkanie ze względu na swój wędrowny styl życia), a w w. XVI ustąpiła prawie całkowicie miejsce zwyczajowi samotnego odmawiania brewiarza, decyduje w sposób zasadniczy o kształcie odnowy.

Przeglądając wspomnianą broszurę dostrzega się z całą oczywistością, że autorem odnowy chodzi na pierwszym miejscu nie o formę, lecz o prawdziwą, zrozumiałą, szczerą i aktualną modlitwę. Przypatrzmy się realizacji tego stwierdzenia na niektórych przykładach.

1. Zgodność z porą dnia. Pierwszą modlitwą dnia jest zawsze dotychczasowe *invitatorium*, niezależnie od tego, od jakiej „godziny” rozpoczynamy swą modlitwę. Dotychczasową jutrznię składającą się teraz z trzech psalmów i dwóch dłuższych czytań można odmawiać o każdej porze dnia i nocy, dlatego jest poprzedzona dwoma hymnami, z których jeden wykorzystywać będziemy modląc się rano, drugi modląc się w późniejszych godzinach dnia. Pewien rodzaj modlitwy powszechnej wprowadzony po hymnie *Benedictus* różni się swoją treścią od podobnych we formie modlitw po *Magnificat*. Pierwsza, odmawiana rano, poleca Bogu sprawy jak gdyby więcej osobiste, troszczy się o dobre przeżycie tego dnia, druga, wieczorna, ogarnia myślą sprawę całego Kościoła i ludzkości. W modlitwach tzw. Tercji, Seksty i Nony zmieniają się zależnie od pory dnia również modlitwy końcowe. Jeśli zaś modlitwy rannej nie odmówimy przed południem, ustaje obowiązek odmówienia jej wieczorem.

2. Zgodność z aktualnymi przeżyciami i potrzebami. Podobnie jak w niektóre dni, dopuszczalne są Msze św. wotywnie, znajdujemy w projekcie możliwość odmawiania wotywnego *officium*, które zastępuje formularz wyznaczony na dany dzień. Dopuszcza się również możliwość zastąpienia poszczególnych części obowiązującego formularza, np. perykop, innymi umieszczonymi w dodatku, czy w innej części odnowionego brewiarza. Można to uczynić np. z powodu pielgrzymki. Można też do rannej czy wieczornej modlitwy powszechnej dodać intencje lokalne, szczególnie aktualne w danym dniu.

3. Odmawianie wspólne i samotne. Odnowa wprowadza zmiany w modlitwie zależnie od tego, czy jest odmawiana wspólnie, czy samotnie. Widzimy nie tylko *Panie, wysłuchaj modlitwę moją* w miejsce *Pan z wami*. Dla modlitwy wspólnej rubryki wskazują np. inne, dłuższe czytania, zalecają homilię jak również powtarzanie przez zgromadzonych antyfony po każdym wersecie psalmu. Modlitwa taka kończy się udzieleniem błogosławieństwa. W modlitwie samotnej należy opuścić wstęp przy modlitwie wiernych, jak również respensoria, odpowiedzi zgromadzonych.

4. Akcent regionalny. Podobnie jak procesyjne śpiewy mszalne (na wejście itd.), konferencja episkopatu może zastąpić hymny brewiarzowe religijnymi pieśniami ludowymi. Do oficjalnej, liturgicznej modlitwy Kościoła będzie więc można wprowadzić np. rano *Kiedy ranne*, wieczorem zaś *Wszystkie nasze itp.*

5. Wybór psalmów. Dotychczas odmawia się w każdym tygodniu 150 psalmów. Obecnie, gdy każda część *officium* ma najwyżej trzy psalmy, rozłożono psalterz Dawida na cztery tygodnie z tym, że całkowicie pominięto ps. 57, 82 i 108, a ps. 77, 104 i 105 będą odmawiane tylko w okresach

Adwentu, Bożego Narodzenia, W. Postu i Wielkanocy. Równocześnie niektóre psalmy, bardziej ulubione przez chrześcijan, wprowadzono w każdym miesiącu częściej niż jeden raz. Obok psalmów spotykamy również kantyki z innych ksiąg Pisma św.: w modlitwie porannej (*Laudes*) będą to teksty z St. Testamentu w nowym, bogatszym niż dotąd wyborze. W niesporach spotykamy nowość: kantyki z N. Testamentu, z Listów Apostolskich oraz z Apokalipsy. Na dzień św. Ignacego w podanym wzorze spotykamy jako kanyk tekst z listu do Filipian (2,6—11), w przykładzie drugim z listu do Efezjan (1, 3—10).

6. Unikanie zbyt częstych powtórzeń. Najpiękniejsze teksty odmawiane często mogą spowszednieć, stracić swą moc oddziaływania. Przeprowadzona odnowa wprowadza więc wielkie urozmaicenie w treści i w sposobie odmawiania modlitw. Ponieważ może się zdarzyć, że przez kilka dni będzie *officium* o świętym, aby nie odmawiać zawsze tego samego hymnu, można będzie zastąpić go hymnem należącym do danego dnia w tygodniu. Antyfony do *Benedictus* i *Magnificat* jak najczęściej są właściwe danemu oficjum. W tzw. „godzinach mniejszych” (krótkie modlitwy podczas dnia) dotychczas odmawia się przez cały rok te same hymny, wyjątki z Pisma św. i tzw. *responsoria* — obecnie spotykamy o wiele bogatszy ich wybór. Dotychczas prawie każda część modlitwy danego dnia kończyła się modlitwą odmawianą również we Mszy św. na zakończenie obrzędu wejścia, w przyszłości tę modlitwę będziemy spotykali tylko w jutrzni, laudesach i niesporach. W innych „godzinach” będą inne.

7. Troska o zrozumiałość. Psalmy, zwłaszcza niektóre, nie są łatwe do właściwego zrozumienia. Bogatą ich treść można rozważać z różnych punktów widzenia. Właściwą drogę wskazują antyfony. Dla lepszego, pełniejszego odczytania sensu psalmów w danym miejscu, znajdziemy w przyszłości przed każdym psalmem znane w starożytności chrześcijańskiej ich „tytuły”, a ponadto odpowiednie cytaty z Pisma św. I tak w komplecie (modlitwa przed spoczynkiem) na dzień św. Ignacego, ps. 120 poprzedzono tytułem: *Bóg opiekunem wiernych* oraz cytatem z Apok. 7, 16: „Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć i nie porazi ich słońce ani żaden upał”; ps. 122 tytułem: *Ufność w Bogu* oraz cytatem z Mt 20, 30 „Dwaj niewidomi... wołali: Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida”. Ta sama troska o zrozumienie przejawia się w dalszych poprawkach tłumaczenia psalmów oraz we wprowadzeniu prostszych tekstów w hymnach.

8. Troska o większą i głębszą znajomość spraw Bożych. Fundamentem jej jest możliwie najpełniejsza znajomość Bożego Objawienia. Pomoże w tym wydatnie nowy rozkład perykop Pisma św. oraz innych czytań. Czytania z Pisma św. spotykamy każdego dnia (obecnie nie ma w W. Poście, w Suche Dni i wigilie), a w tzw. okresie *per annum* (poza Adwentem, Bożym Narodzeniem, Wielkim Postem i okresem Wielkanocnym) wprowadzono cykl dwuroczny. Ten fakt sprawia, że nowy brewiarz będzie się składał z trzech części: jedna na wspomniane wyżej okresy największych świąt, dwie pozostałe na okres *per annum*.

Podobnie tekst drugiego czytania wybierany będzie nie tylko z pism Ojców Kościoła starożytności, lecz także z pism autorów żyjących w czasach późniejszych, również nowoczesnych. Obok czytań umieszczonych w odnowionym brewiarzu wydany będzie „lekcjonarz patrystyczny” zawierający jeszcze inne teksty: korzystanie z niego nie będzie obowiązkowe, pomoże jednak pogłębić znajomość spraw Bożych.

Miejsce nużących, nieraz legendarnych życiorysów świętych zajmą w nowym brewiarzu zależnie od okoliczności: pisma świętego, czytania patrystyczne, opis przedstawiający rolę danej osoby w życiu i duchowości Koś-

ciola itp. Dane biograficzne podane będą przed tekstem czytania, podobnie jak w niektórych mszalkach przed formularzem mszalnym. Nie będą stanowiły treści obowiązkowej, będą czystą informacją.

9. Teologiczne pogłębienie modlitw. Podobnie jak czytania staną się antologią najlepszych tekstów duchowości chrześcijańskiej, modlitwy treść swoją czerpać będą bogato ze skarbca Bożego Objawienia. Znamy dobrze dotychczasową modlitwę kończącą Kompletę. Porównajmy z nią jedną z nowych modlitw: *Boże... prosimy, nawiedź nas podczas tej nocy, abyśmy wstając o świcie mogli się cieszyć Zmartwychwstaniem Chrystusa*. To nie tylko prośba o noc szczęśliwą, to coś o wiele więcej. Podobne zmiany dostrzegamy w innych modlitwach.

10. Łączenie brewiarza z Mszą św. Zdarzy się ono nieraz w kościołach i społecznościach, które wprowadzą wspólne odmawianie brewiarza. Autorzy przygotowujący odnowę przewidując ten fakt, pomyśleli o organicznym złączeniu niektórych „godzin” z Mszą św. W nowych rubrykach wskazują jak uniknąć powtórzeń np. kolekty, czytania, modlitwy powszechnej, jak w lepszy sposób niż dotychczas stworzyć z tych dwóch części jedną logiczną całość.

11. *Instructio*. Równocześnie z nowym brewiarzem wydane zostanie *Pouczenie*. Będzie ono zawierało nie tylko rubryki generalne. Podane tam zostaną również zasady i „duch” całego dzieła: wskazany zostanie sposób owocnej modlitwy.

Wielka wdzięczność należy się Bogu i wszystkim, którzy tak ogromny trud wkładają w to opatrnościowe dzieło odnowy. Oby jak najwcześniej mogło się znaleźć w rękach kapłanów i całego Ludu Bożego.

Ks. Stanisław Hartlieb, Konarzewo

2. Niewykorzystana szansa...

Uwagi liturgiczno-pastoralne na marginesie *Triduum Sacrum*

Niewykorzystaną szansą dla pogłębienia życia chrześcijańskiego naszych wiernych i naszych wspólnot parafialnych i innych jest jeszcze wciąż liturgia Wielkiego Tygodnia.

Szansę tę stworzyła dla naszego duszpasterstwa reforma tej liturgii przeprowadzona przez Piusa XII. Reforma ta, stanowiąca jakby zorzę poranną wielkiej odnowy liturgii II soboru watykańskiego, wzbudziła swego czasu wielką radość i wielkie nadzieje działaczy ruchu liturgicznego. Niestety, nadzieje te, jeżeli chodzi o nasz, polski teren, tylko w nikłym stopniu zostały spełnione. Większość duszpasterzy, wskutek braku należytej i pogłębionej formacji liturgicznej, nawet nie uświadomiła sobie wielkich możliwości i perspektyw odnowy duszpasterskiej stworzonych przez przywrócenie liturgii *Triduum Sacrum* należytej rangi i właściwego miejsca.

Przede wszystkim w świadomości większości duszpasterzy *Triduum Sacrum* jeszcze nie stanowi centralnego i szczytowego punktu całego roku liturgicznego i całego duszpasterstwa. W ten sposób dalecy jeszcze jesteśmy od tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa i Ojców Kościoła, dla których liturgia ostatnich dni Wielkiego Tygodnia w całości stanowiła jeden wielki „sakrament paschalny” jako źródło odnowy życia Kościoła. W mie-

sce tego dziś uwaga wiernych i duszpasterzy skupia się raczej wokół tzw. „komunii św. wielkanocnej” oraz mylnie z nią związanego pojęcia „spowiedzi wielkanocnej” (bo przecież przykazanie kościelne zobowiązuje do spowiedzenia się raz w roku, nie nie mówiąc o okresie wielkanocnym), przy czym obie te praktyki są pojmowane indywidualistycznie i legalistycznie.

Jeżeli nawet przeprowadza się na ogół wszędzie wspólne, parafialne rekolekcje wielkopostne, to cel ich widzi się raczej w zachęcaniu i przygotowaniu do indywidualnego przyjęcia sakramentów świętych a nie w odnowie życia całej gminy wzgl. wspólnoty chrześcijańskiej. Przede wszystkim jednak problemem duszpasterskim jest sam stosunek rekolekcji wielkopostnych do *Triduum Sacrum*. Obecnie rekolekcje są faktycznym punktem szczytowym całorocznego duszpasterstwa, a tymczasem powinny one być pojmowane i „ustawiane” w całości jako przygotowanie do obchodu Tajemnicy Paschalnej w liturgii *Triduum Sacrum* a w szczególności do odnowienia przymierza chrztu św. w ramach Wigilii Paschalnej. Tak pojęte rekolekcje powinny być widziane również w ścisłej łączności z całym Wielkim Postem, jako okresem przygotowania do obchodu wielkanocnych tajemnic. Rekolekcje więc nawet jeżeli kończą się spowiedzią i sakramentalnym uczestnictwem we Mszy św., nie powinny być przeżywane jako coś zakończonego, jako punkt kulminacyjny przeżycia religijnego, po którym wraca się do „normalnego stanu” (tj. życia w obojętności, jeżeli nie w grzechu), ale jako przygotowanie, którego ukoronowaniem jest dopiero pełny udział w wielkanocnym Misterium Paschalnym. Okres zaś pomiędzy rekolekcjami a Wielkanocą powinien być okresem pracy nad sobą oraz pokuty zainicjowanym właśnie przez rekolekcje.

Jeżeli rekolekcje wraz z całym okresem Wielkiego Postu będą potraktowane jako okres przygotowania do *Triduum Sacrum* przez pokutę nie tylko sakramentalną, ale przede wszystkim przez pokutę życia polegającą głównie na wstrzymywaniu się od grzechu ciężkiego, uda się rozwiązać jedną z głównych trudności duszpasterskich Wielkiego Tygodnia, jaką jest przeciążenie spowiedzią ostatnich dni przed Wielkanocą, wskutek czego kapłani nie mogą należycie przygotować i przeprowadzić samej liturgii. Powinno się przywrócić Wielkiemu Czwartkowi tradycyjny charakter dnia pojednania pokutników i tak wychowywać wiernych, aby do spowiedzi przystępowali najpóźniej do czwartku, przed uroczystą wieczorną Mszą świętą.

Uroczysta Msza św. Wieczery Pańskiej powinna stać się wielkim przeżyciem pojednania i jedności całej rodziny parafialnej, przyjmującej w ten sposób nie tylko Eucharystię, ale również „przykazanie nowe” jako pamiętkę i testament Pana. Uzupełnieniem zaś wielkoczwartkowej liturgii powinny się stać rodzinne agapy, które należy propagować, nadając im charakter wzorowany na wigilijnej wieczerzy (oczywiście bez potraw postnych), z czytaniem wyjątków z mowy pożegnalnej Chrystusa w wieczerniku.

Ideę jedności, w duchu Chrystusowej modlitwy arcykapłańskiej, należałoby związać także silniej z wielkoczwartkową liturgią katedralną. Jak dotąd Msza Krzyżma świętego w wielu katedrach, mimo uproszczenia obrzędów i wprowadzenia języka polskiego, jest liturgią martwą, sprawowaną bez zrozumienia jej istotnego sensu zarówno przez celebrujących, jak i przez nieliczną garstkę obecnych wiernych. A przecież, jaka to wspaniałość okazja dla ukazania wiernym miasta biskupiego oraz całej diecezji oraz roli i znaczenia biskupa w liturgii i w całym życiu Kościoła lokalnego. Odpowiednia odezwa odczytana w Niedzielę Palmową we wszystkich kościołach miasta biskupiego i najbliższej okolicy mogłaby ściągnąć do katedry na liturgię Krzyżma świętego tłumy wiernych. Dobrze przygotowana liturgia z odpowiednim komentarzem i homilią mogłaby wprowadzić wiernych w zrozumienie teologii Kościoła lokalnego, skupionego wokół biskupa, pierwszego szafarza Eucharystii oraz innych sakramentów. Komunia sakramentalna w tym dniu

byłaby szczególnym i wymownym znakiem jedności pasterza i jego owczarni w Chrystusie i Duchu Świętym. Koncelebra zaś biskupa z biskupami-pomocnikami oraz ze swoim prezbiterium reprezentowanym przez dziekanów i przedstawicieli innych grup duchowieństwa mogłaby się stać wymownym znakiem posoborowego (a zarazem starochrześcijańskiego) ducha kolegialności w Kościele. Wreszcie, przy dzisiejszych środkach komunikacji, jest rzeczą zupełnie możliwą do przeprowadzenia, aby w tej *par excellence* biskupiej i diecezjalnej Mszy świętej uczestniczyły delegacje wszystkich wspólnot parafialnych, witane potem w swoich parafiach przed wieczorną Mszą Wieczerzy Pańskiej, jako przynoszące pozdrowienie i błogosławieństwo biskupa wraz z nowokonsekrowanymi olejami świętymi, za pośrednictwem których przez cały rok będą udzielane wiernym łaski sakramentalne.

Z liturgią Wielkiego Piątku Męki i Śmierci Pana łączy się w duszpasterstwie problem należytego uporządkowania stosunku liturgii do paraliturgii. W okresie, gdy liturgia sprawowana w godzinach rannych i po łacinie była martwa, była zrozumiała tendencja jej zastępowania paraliturgią. Pobożność ludu znajdowała wtedy swój wyraz w nabożeństwie *Drogi Krzyżowej*, w słuchaniu kazania pasyjnego, w śpiewaniu *Gorzkich Żali* oraz w adoracji przy Bożym Grobie. Obecnie, po przywróceniu popołudniowej względnie wieczornej liturgii w języku polskim, jej dublowanie w nabożeństwach paraliturgicznych straciło swój sens. Niestety, wielu duszpasterzy tego nie rozumie. Często spotykamy się z bezsensownym komasowaniem wszystkich możliwych nabożeństw pasyjnych w Wielki Piątek: najpierw *Droga Krzyżowa* z kazaniem pasyjnym, potem ceremonie liturgiczne (wykonywane z pośpiechem z powodu braku czasu, oczywiście bez indywidualnej adoracji Krzyża), potem jeszcze *Gorzkie Żale*. Tymczasem dobrze przygotowane i przeprowadzone ceremonie, z indywidualną adoracją Krzyża (w porządku, z odpowiednim doбором śpiewów, z komentarzem) dałyby z pewnością wiernym o wiele głębsze przeżycie religijne niż praktykowane już przez cały okres postu nabożeństwa paraliturgiczne.

Najsmutniej przedstawia się chyba sprawa należytego zrozumienia i duszpasterskiego wykorzystania liturgii uroczystej Wigilii Paschalnej. Ciągłe jeszcze spotyka się ludzi (nie wyłączając i księży), którzy ze zdumieniem i jakby przez przypadek odkrywają, że w tych ceremoniach Kościół już „właściwie” obchodzi liturgicznie Zmartwychwstanie Chrystusa! A ile jest w Polsce parafii, gdzie po uroczystym *praeconium paschale* i tryumfalnym, trzykrotnym *Alleluja* Mszy Zmartwychwstania, śpiewa się jeszcze przez całą noc *Gorzkie Żale* oraz *Wisi na Krzyżu* przy Bożym Grobie! Tutaj już pomieszanie liturgii z paraliturgią jest kompletne i wyraża się w kultywaniu oczywistych nonsensów.

Innym dowodem braku zmysłu liturgicznego i duszpasterskiego jest niemal powszechnie przyjęte w Polsce przeniesienie pory sprawowania liturgii Wigilii Paschalnej na wczesne godziny wieczorne w sobotę. Nierzadko liturgia światła odbywa się jeszcze przy pełnym świetle dziennym.

Przepisy liturgiczne dopuszczają wprawdzie antycypowanie godziny Wigilii Paschalnej w uzasadnionych wypadkach, przewidywanych zwłaszcza dla parafii wiejskich, gdzie ludzie mieszkają nieraz bardzo daleko od kościoła. U nas jednak wyjątek stał się regułą. Przechadzka po świątyniach naszych miast w Wielką Sobotę wieczorem sprawia wrażenie przygnębiające. Z reguły odbywają się tam ceremonie wigilijne przy trwającej równocześnie adoracji przy Bożym Grobie. Ludzie adorujący (a więcej może zwiedzający) Boży Grób bez przerwy wchodzi do kościoła i wychodzą z niego. Kapłan zaś, w otoczeniu asysty i nielicznej grupy zainteresowanych wiernych odprawia swoją przepisaną przez rubryki liturgię...

Jakżeż inaczej przedstawia się ta liturgia w mieście, gdy jest sprawowana w późnych godzinach wieczornych lub nocnych. Jeżeli jest ona do-

brze przygotowana, sprawowana i komentowana, staje się przeżyciem głębokim i niezapomnianym. Wtedy naprawdę zgromadzenie wiernych staje się Kościołem, radującym się obecnością Zmartwychwstałego Pana wśród siebie i swoim uczestnictwem w Jego nowym życiu.

Przywrócenie odnowionej liturgii *Triduum Sacrum* właściwego miejsca i znaczenia w życiu lokalnych i personalnych wspólnot chrześcijańskich, to wielkie zadanie duszpasterskie, które będzie wymagało jeszcze u nas wielu poszukiwań i wysiłków. Nie może ona pozostać nadal niewykorzystaną szansą dla wielkiego dzieła odnowy Kościoła.

Ks. Franciszek Blachnicki, Lublin

III. PRAKTYKA ODNOWY

Dubia prawne i rubrycystyczne

a) W sprawie kompetencji biskupich komisji liturgicznych

„Notitiae” nr 43 przynoszą wyjaśnienie, będące odpowiedzią na *dubium* skierowane do Rady jeszcze w 1966 r., w którym pytano: czy można delegować pewne uprawnienia przysługujące, zgodnie z dekretem soboru Watykańskiego II *Christus Dominus* nr 38 paragraf 4, konferencjom episkopatów, komisjom biskupim ustanowionym przez te konferencje?

Centralna Komisja do koordynowania prac posoborowych i interpretowania dekretów soboru, na swym spotkaniu w dniu 24. V. 1966 r., po rozważnym zastanowieniu, postanowiła odpowiedzieć: *negative*. Tę decyzję Komisji papież Paweł VI podczas audiencji w dniu 10. VI. tegoż roku zatwierdził i zaaprobował.

Z wyjaśnienia powyższego wynika, że np. Komisja liturgiczna Episkopatu Polski nie może uzyskać od tegoż episkopatu prawa wydawania zarządzeń i postanowień z mocą obowiązującą. Pozostaje więc ona jedynie organem doradczym, który przedstawia do zaaprobowania pewne decyzje Konferencji Episkopatu, która jedynie ma uprawnienie nadawania tymże decyzjom mocy prawnie obowiązującej.

b) Koncelebrowanie w ramach liturgii Wigilii Paschalnej

Obowiązujące w całym Kościele do 1956 r. rubryki *Triduum Sacrum* przewidywały możliwość odprawiania Mszy św. w Wielki Czwartek i w Wielką Sobotę przez jednego tylko kapłana. *Ordo Hebdomadae Sanctae* z 1956 r. zakaz ten w dalszym ciągu podtrzymywał. Z chwilą jednak wprowadzenia na skutek postanowień *Konstytucji o Liturgii* oraz dotychczas wydanych instrukcji i zarządzeń wykonawczych do niej w szerokim zakresie praktyki koncelebry, ten kateryczny zakaz został osłabiony czy wręcz zniesiony. Wiadomo bowiem, że z natury rzeczy wolno kapłanom uczestniczyć w liturgii W. Czwartku na sposób im właściwy, czyli koncelebrując. Zachodzi pytanie, czy wolno kapłanom brać udział także w liturgii Wigilii Wielkanocnej koncelebrując Mszę św. i to niezależnie od tego, czy Wigilia ta jest odprawiana w Wielką Sobotę wieczorem czy też po północy z soboty na Wielką Niedzielę?

Za przyjęciem takiej możliwości przemawiają, pomijając racje ascetyczno-dewocyjne, ważne powody liturgiczne. Wypada przede wszystkim, aby

kapłani, uczestnicząc w liturgii Wigilii Paschalnej, czynili to na sposób właściwy, jako kapłani, czyli sprawując Eucharystię przez branie udziału w koncelebracji.

Skoro przyjmie się taką możliwość, a Wigilia jest odprawiana w nocy, zachodzi z kolei pytanie, czy w dzień Niedzieli Wielkanocnej wolno kapłanowi po raz drugi odprawiać Mszę św. prywatnie, dla wiernych czy też brać udział w koncelebrze?

Na pytanie to także należałoby dopowiedzieć twierdząco, skoro instrukcja *Eucharisticum mysterium* w n. 28 przewiduje, iż wierni „którzy przystąpili do Komunii św. w czasie Mszy św. Wigilii Wielkanocnej... mogą ponownie przystąpić do Komunii św. w drugiej Mszy Wielkanocnej”. Odmówienie zaś kapłanom prawa do powtórnego sprawowania Eucharystii w Niedzielę Wielkanocną, byłoby postawieniem ich w położeniu gorszym niż wiernych. Wymieniony powyżej przepis *Instrukcji o kulcie tajemnicy Eucharystii* przewiduje, że prawo do przyjęcia Eucharystii drugi raz w ciągu tego samego dnia mają ci, którzy mają specjalną rację uczestniczenia po raz wtóry w sprawowaniu Pamiątki Pana. Taka sama racja przemawia więc za powtórnym odprawianiem Mszy św. przez kapłanów w omawianym dniu.

c) Modlitwa Pro collatione ordinum

Przy udzielaniu święceń według zreformowanego *Pontyfikału* obowiązującego już od 6 kwietnia 1969 r. rodzi się pewna wątpliwość godna rozstrzygnięcia lub przynajmniej zasygnalizowania przed ustaleniem się praktyki powszechniejszej. Wątpliwość ta dotyczy modlitwy dodawanej do oracji mszalnej pod jednym zakończeniem. Pochodzi ona z konfrontacji dwóch dokumentów prawnych. Jednym z nich jest *Kodeks rubryk* z 1960 r., drugim zaś wspomniana, świeżo zreformowana część *Pontyfikału rzymskiego*. *Kodeks rubryk* w n. 447, mówiąc o komemoracjach odmawianych pod jednym zakończeniem z oracją mszalną, przewiduje odmawianie tzw. *oratio ritualis* m. in. *pro collatione ordinum*. Przepis ten jest podtrzymywany w dalszym ciągu, mimo poważnej redukcji komemoracji mszalnych, przez przepis zawarty w n. 4 *Drugiej Instrukcji wykonawczej* z dnia 4. V. 1967 r.

Przepis *Kodeksu rubryk* był wypełnieniem w tym względzie wymagań *Pontyfikału rzymskiego*, który przy święceniach diakańskich, kapłańskich i biskupich w rubrykach szczegółowych przewidywał odmawianie tych modlitw, zamieszczając zresztą zarazem ich tekst. Opublikowany obecnie odnowiony porządek święceń wyższych nic nie mówi o obowiązku odmawiania takiej modlitwy, ale także nie mówi o zniesieniu poprzednio obowiązującego przepisu. Wobec tego rodzi się pytanie czy przepis *Kodeksu rubryk* i poprzednich obrzędów święceń zachował nadal swą moc wiążącą?

Wydaje się, że nie. Za takim przekonaniem przemawiałyby następujące racje:

- a) ogólna tendencja zmierzająca do zasady tylko jednej oracji mszalnej;
- b) dodawanie do modlitwy mszalnej jakiejś dodatkowej komemoracji miało na celu uwzględnienie aktualnej w danej chwili potrzeby wiernych. Rolę tę spełnia obecnie odpowiednio w liturgii w ogóle modlitwa wiernych, a we Mszy święceń litania do Wszęstkich Świętych, połączona z odpowiednimi wezwaniami okolicznościowymi;
- c) wyraźne milczenie nowego *Pontyfikału*, który skądinąd podaje szczegółowe przepisy odnośnie organizacji liturgii Mszy św. święceń np. mówiąc o możliwości dobierania odpowiednich czytań, opuszczania *Credo* i modlitwy wiernych, doboru śpiewów towarzyszących pewnym obrzędom oraz odmawiania specjalnego *Hanc igitur*. Podając tyle szczegółów prawodawca nie pominąłby wskazówki odnośnie odmawia-

nia modlitwy *pro collatione ordinum*, gdyby to w dalszym ciągu chciał utrzymać w mocy.

Ks. Franciszek Greniuk, Lublin

IV. KRONIKA ODNOWY

Skutki duszpasterskie reformy liturgii w Niemczech Zachodnich

Od chwili rozpoczęcia odnowy liturgicznej w r. 1965 już kilkakrotnie przeprowadzono w Niemczech ankiety i badania terenowe dla stwierdzenia skutków tej odnowy. Ostatnio przeprowadził na ten temat badania opinii metodą reprezentacji (2002 osoby) Instytut dla demoskopii w Allensbach. Komisja Liturgiczna Konferencji Episkopatu zwróciła się jesienią 1967 roku do diecezjalnych Komisji Liturgicznych o sprawozdanie z dotychczasowych doświadczeń nad przyjęciem w terenie odnowy liturgii. Kwartalnik „Liturgisches Jahrbuch” 19 (1969) 42—50 przynosi krótkie zestawienie rezultatów tych wszystkich badań, grupując je wokół 6 następujących pytań:

- 1) Ogólne nastawienie do reformy i ogólne doświadczenia
- 2) Używanie języka narodowego we Mszy św.
- 3) Celebracja *versus populum*
- 4) Msze łacińskie i ciche
- 5) Reforma liturgii a czynne uczestnictwo
- 6) Odnowa liturgiczna a wzrost chrześcijańskiego życia.

Ad 1: Ogólne nastawienie katolików niemieckich do soborowej odnowy Kościoła było przedmiotem badań demoskopicznych Instytutu z Allensbach. W wyniku badań okazało się, że 42% jest bardzo zadowolonych z reform podjętych przez sobór; 26% jest raczej rozczarowanych, bo spodziewało się reform dalej idących; 15% wyraża obawę, że posunięto się z odnową zbyt daleko, postępując czasem tak, jakgdyby dotychczas w Kościele wszystko robiono źle; 17% jest niezdecydowanych. Ogółem więc 68% dorosłych katolików niemieckich jest zadowolonych z podjętych reform, życząc sobie częściej jeszcze głębiej sięgającej odnowy. Gdyby chodziło o odnowę liturgiczną w szczególności, to znalazła ona na ogół pozytywne przyjęcie wszędzie tam, gdzie duszpasterze roztropnie wprowadzili do niej wiernych przez odpowiednie objaśnienia i uzasadnienia oraz ćwiczenia. Trudności zaznaczyły się tylko tam, gdzie duszpasterze byli sami wewnętrznie negatywnie nastawieni do odnowy i przeprowadzali ją nieroztropnie. Tu i tam pojawiły się małe grupy ludzi wprost fanatycznie sprzeciwiających się wszelkim zmianom w liturgii. Z drugiej strony wynika ze sprawozdań, że właśnie u ludzi starszych odnowa znalazła o wiele pozytywniejszy oddźwięk, niż można było oczekiwać.

Ad 2: Już z ankiety Komisji Liturgicznej z roku 1965 wynika, że poszerzone zastosowanie języka narodowego zostało niemal wszędzie przyjęte z zadowoleniem i wdzięcznością. Wprawdzie nie brakowało też wielu pojedynczych listów negatywnych skierowanych do prasy i do biskupów. Badania Instytutu z Allensbach wykazały jednak, że listy te nie są reprezentatywne dla opinii większości. 72% niemieckich, dorosłych katolików ocenia bowiem wprowadzenie języka narodowego pozytywnie; tylko 18,3% daje pierwszeństwo „starej formie” sprawowania liturgii; 9,7% jest niezdecydowanych. Badania wykazały ponadto, że już w lecie 1966 roku blisko połowa niemieckich katolików opowiedziało się za wprowadzeniem języka narodowego do kanonu Mszy świętej.

Ad 3: Według sprawozdań celebrowanie *versus populum* przyczyniła się w dużej mierze do wyrażenia wspólnoty uczestniczących w Eucharystii oraz związku pomiędzy kapłanem-celebrantem a gminą. Szczególnie podkreśla się pozytywny wpływ tego sposobu celebrowania na skupienie i pobożność dzieci uczestniczących we Mszy świętej. Procentowo ilość wypowiadających się za celebrowaniem *versus populum* pokrywa się z wypowiadającymi się za językiem narodowym (72%). Mniejszy jest natomiast procent zdecydowanych przeciwników, za to większy niezdecydowanych. Można przypuszczać, że pochodzą oni z tych parafii, gdzie nie wprowadzono jeszcze celebrowania *versus populum* ze względu na lokalne warunki przestrzenne.

Ad 4: W badaniach Instytutu z Allensbach, które były przeprowadzone na zlecenie stowarzyszenia „Una Voce”, które jak wiadomo broni języka łacińskiego w liturgii, pytanie sformułowano w następujący sposób: „Czy uważam za słuszne, żeby możliwie we wszystkich Mszach św. modlono się po niemiecku, czy też powinny nadal istnieć Msze św., w których jak dawniej używa się tylko łaciny?” W odpowiedzi 45% opowiedziało się za pierwszą ewentualnością; 39%, w tym przeważnie ludzie z akademickim wykształceniem, za drugą. Z ich odpowiedzi nie wynika jednak, że oni sami dają pierwszeństwo Mszy św. łacińskiej, można ich odpowiedź interpretować także w tym sensie, iż uważają za stosowne, aby od czasu do czasu była Msza św. łacińska dla określonych grup wiernych (np. obcokrajowcy). W odpowiedzi na pytanie dotyczące cichych Mszy św., jako bardziej odpowiadających prywatnej pobożności i skupieniu, procent niezdecydowanych wynosi 27. Z tego nie można jednak wyciągać wniosku, jak to czyni tendencyjnie komentator z ruchu „Una Voce”, że około 6 milionów niemieckich katolików domaga się przywrócenia cichych Mszy św. jako regularnego rytu. To niezdecydowanie tłumaczy się raczej tym, że niemieckie parafie jeszcze przed reformą soborową w ogóle nie znały, zwłaszcza w niedzielę i święta, tzw. cichych Mszy świętych. Wskutek postępu ruchu liturgicznego od dawna były one już zastąpione Mszami dialogowymi względnie recytowanymi-śpiewanymi (*Gemeinschaftsmesse*, *Bet-singmesse*).

Ad 5: Ogólnie stwierdza się w sprawozdaniach, że nabożeństwa liturgiczne dzięki reformie stały się bardziej zrozumiałe i żywe. Współdziałanie uczestników jest o wiele lepsze niż przed reformą, zmniejszyła się liczba tych, których udział we Mszy św. polegał tylko na „odstaniu” określonego czasu. Jeżeli chodzi o wpływ odnowy liturgii na liczbę przychodzących do kościoła, to nie da się zanotować ani widocznego wzrostu, ani spadku. Należałoby raczej oczekiwać pewnego spadku, albowiem reforma domaga się żywszego zaangażowania osobistej wiary, do czego nie wszyscy są uzdolnieni i przygotowani. Obiektywną trudnością dla czynnego uczestnictwa w odnowionej liturgii są teksty liturgiczne, które mimo dobrych tłumaczeń są często trudne do zrozumienia dla współczesnego człowieka.

Ad 6: Odpowiedzi na pytanie, czy można stwierdzić widoczne pogłębienie życia wiary i uświęcenia zajęć dnia u wiernych w wyniku reformy liturgicznej, są w sprawozdaniach raczej powściągliwe. Podkreśla się, że naśladowanie Chrystusa jest trudem, który musi być codziennie na nowo podejmowany i który nie stanie się nagle łatwiejszym wskutek zmiany rytu czy też wprowadzenia do liturgii języka narodowego. Z drugiej strony odnowa liturgiczna z pewnością przynosi istotną pomoc dla dzieła ciągłego nawracania się w duchu Ewangelii. W szczególności przyczynia się nowa liturgia do wyrabiania ducha chrześcijańskiej wspólnoty i do zrozumienia nierozdzielnej jedności przykazania miłości Boga i bliźniego.

Ks. Franciszek Blachnicki, Lublin